LOOK

JESIEŃ 2023

SŁOWO WSTĘPU OD REDAKCJI

Drogie ósemkowiczki i ósemkowicze!

Witamy Was w roku szkolnym 2023/2024, a zarazem kolejnym roku wydawniczym naszej gazetki LOOK!

Mamy nadzieję, że odpoczęliście przez wakacje i wróciliście do szkoły z nową energią i motywacją do nauki :)

Życzymy Wam owocnej pracy, wielu osiągnięć naukowych, ale nie tylko… W tym wszystkim liczy się także dobra zabawa, chwile poświęcone budowaniu relacji, rozmowom, nowym doświadczeniom i rozwijaniem waszych pasji!

Miłej lektury!

Redaktorka gazetki Małgorzata Kant
wraz z całą redakcją

JUBILEUSZ SZKOŁY

Osiemnastego października miała miejsce uroczystość 75-lecia powstania naszej szkoły. Na jubileuszową galę zostali zaproszeni znamienici goście, m.in. Prezydent Wrocławia - Jacek Sutryk, radni miasta Wrocławia - Bohdan Aniszczyk oraz Jarosław Krauze, dyrektorzy wrocławskich szkół, nauczyciele i absolwenci. Podczas obchodów prezydent wygłosił przemówienie, a następnie trzech nauczycieli naszej szkoły zostało uhonorowanych medalem „Merito de Vratislavia - Zasłużony dla Wrocławia". Medal ten otrzymali: pani Izabella Kubicka, pani Joanna Lisowska, pan Juliusz Januszewski. Ceremonia, mimo swojego bardzo podniosłego charakteru, została poprowadzona w sposób lekki i humorystyczny. Na ukazanie swoich talentów mieli szansę uzdolnieni artystycznie i sportowo uczniowie naszego liceum. Następnego dnia miała miejsce kontynuacja obchodów jubileuszu. W tym dniu program artystyczny został przedstawiony społeczności uczniowskiej. Pierwszoklasiści dostąpili pasowania na ucznia i otrzymali tarcze z herbem szkoły.

Celem zobrazowania, w jakich okolicznościach powstało Liceum Ogólnokształcące nr VIII, przenieśmy się do 1948 r. W książce „Kalendarium 1945-1950. Od Festung Breslau do stalinowskiego Wrocławia" autor Jakub Tyszkiewicz nazwał 1948 „rokiem, kiedy Wrocław był stolicą Polski" . Wrocław to miano zawdzięczał mającej miejsce w dniach 21 lipca 31 października Wystawie Ziem Odzyskanych. Wydarzenie miało na celu ukazanie, iż Dolny Śląsk od zawsze był polski. Nie da się ukryć, że ówczesny Wrocław zasadniczo różnił się od tego teraz. Mieszkało w nim wówczas około 296 tysięcy mieszkańców, dziś ta liczba przekracza 650 tysięcy. Kilogram jabłek kosztował 120 zł, a w szkołach były oceny od dwójki do piątki. Rok szkolny w 1948 rozpoczął się 6 września w 9 liceach ogólnokształcących, w tym i w liceum nr VIII. Nasza szkoła mieściła się przy ul. Trzebnickiej 42 na Psim Polu.

Skrócona historia dziejów „Ósemki” została przedstawiona właśnie podczas programu artystycznego. Po niezwykłym występie szkolnego zespołu „Hades” i przemówieniu dyr. Anny Niewińskiej, w którym Pani Dyrektor zrelacjonowała trudności, z jakimi musiała się mierzyć, oraz wyzwania związane z likwidacją gimnazjów, pandemią oraz powiększeniem szkoły o drugi budynek. Był też czas na element programu w stylu reporterskim. Reportaż pod tytułem „Ósemkoexpress” opowiadał o dziejach szkoły, historii ustanowienia Bolesława Krzywoustego naszym patronem.

W reportażu znalazły się również wywiady z absolwentami, nauczycielami i osobami, dla których LO nr VIII jest ważne. W dalszej części występu uczniowie pokazywali zdjęcia z życia szkolnego i opowiadali o inicjatywach mających obecnie miejsce w szkole. Uczniowie przebrani za wampiry informowali o szlachetnej akcji oddawania krwi. Widowiskowy pokaz tańca modern, akrobatyki i akrobatyki powietrznej, wykonany przez uczennice naszej szkoły, zrobił niezwykłe wrażenie na zaproszonych gościach i na licealistach. Zwieńczeniem całego jubileuszu była piosenka Piotra Szcześniaka pt. „Ta Ósemka”. Myślę, iż wielu uczniom LO nr VIII chodziła ona po głowie po jego znakomitym występie.
W organizację jubileuszowej gali zaangażowało się wielu uczniów i nauczycieli. Występ był bardzo dobrze przygotowany. Mimo że LO nr VIII obchodziło niedawno 75 urodziny, dalej jest ono młode i nowoczesne. Mam nadzieję, że „Ósemka” wykształci kolejne pokolenia zadowolone i dumne ze swojej szkoły.

Anna Ciućman 01

Czego i kogo słuchają nauczyciele j. francuskiego?

Zastanawialiście się kiedyś, czego słuchają nauczyciele języka francuskiego?

Postanowiłam zapytać o to kilkoro z nich, szczególnie dlatego, że jest to jeden z ciekawszych sposobów na poznanie naszych nauczycieli lepiej. Okazuje się, że to, co płynie z głośników w ich samochodach lub gra na ich playlistach, może wiele powiedzieć o nich samych.
A więc jakie są ich ulubione zespoły czy też piosenki?

Ulubieni wykonawcy Pani Jadwigi Listwan to m.in.

- Grand Crops Maldade
- Hoshi (francuska piosenkarka)
- Louane
- Clara Luciani, a ulubiona piosenka od tej artystki to *Respire encore*

https://www.youtube.com/watch?v=uWH00ehhLP8

Muzyka, której słucha Pani Anna Natkaniec, to

- zespół Pink Martini
- muzyka reggae
- oraz *Je vole - Louane*

https://www.youtube.com/watch?v=GfRY39ybeZo

A czego słucha Pani Magda Zaremba-Czuba?

- Louise Attaque - *J't'emmène au vent*
- Stromae – *Formidable*
- Loreen – *Tattoo*
- Maanam- *Krakowski spleen*

https://www.youtube.com/watch?v=YOTRLxXdMuQ

Hanna Kowalska 01

Jak poradzić sobie ze stresem?

Stres to emocja, z którą spotyka się każdy. Jest to reakcja organizmu na wydarzenia, które zakłócają jego równowagę lub przerastają możliwości. Wspomniany stan możemy podzielić na dwa rodzaje: dystres oraz eustres. Ten pierwszy to stres pojawiający się w związku z nieprzyjemnymi wydarzeniami, np. spóźniający się autobus lub niezapowiedziana kartkówka. Eustres możemy zaobserwować w ekscytująco-stresujących sytuacjach, dobrym przykładem jest spotkanie ze znajomym, którego bardzo dawno nie widzieliśmy lub wyjazd na wakacje. Pamiętajmy również, że stres sam w sobie nie jest ani dobry, ani zły, od nas zależy, jak go wykorzystamy i jak sobie z nim poradzimy. Nie zapominajmy też, że każdego stresują inne sytuacje i każdy sobie inaczej z nimi radzi: to, co zadziała u jednej osoby, może być bezużyteczne dla drugiej, ale warto próbować różnych metod, ponieważ prędzej czy później znajdziemy odpowiednie dla nas rozwiązanie.

Oto kilka pomysłów, które mogą pomóc radzić sobie ze stresem:

1. **Pomoc** – warto porozmawiać o sytuacjach, które są dla nas stresujące z kimś bliskim. Taka rozmowa może nam pomóc w jakimś stopniu wyrzucić emocje, z którymi się zmagamy.

2. **Aktywność fizyczna** – wszelkiego rodzaju ćwiczenia osłabiają reakcję stresową organizmu i przyczyniają się do ogólnej poprawy nastroju. Może to być regularne chodzenie na siłownię, zajęcia ruchowe lub po prostu zwykły spacer.

3. **Hobby**- ważne jest również, aby mieć jakieś zajęcie, które sprawia nam przyjemność i w efekcie odstresuje. Tak naprawdę wszystko można uznać za hobby, więc każdy na pewno znajdzie coś dla siebie. Możemy oglądać filmy, czytać książki, słuchać muzyki. Dobrze też mieć jakieś kreatywne zainteresowanie np. malowanie, pisanie w pamiętniku, fotografowanie, gra na instrumencie lub robótki ręczne.

4. **Akceptacja i zrozumienie** – w zmaganiach ze stresem może też pomóc uświadomienie sobie, że nie jesteśmy w tym sami. Zapewne spora część ludzi ma problem z tym samym co my. Zatem warto zaakceptować to uczucie i postarać się sobie pomóc, a nie negować je i udawać, że go nie ma.

5. **Motywator**- stres potrafi nas zmotywować do działania, dlatego właśnie sporo ludzi działa lepiej pod presją czasu. Zatem jeśli czujemy się zestresowani opłaca się użyć tego jako ,,paliwa'' do działania i wykonać to, co do nas należy.

Mam nadzieję, że ten artykuł komuś pomoże, ale pamiętajmy proszę, że każdy z nas jest inny i nie ma jednego uniwersalnego rozwiązania problemu stresu. Dlatego nie warto porównywać się do innych, lepiej skupić się na znalezieniu własnej drogi.

Aleksandra Gawron 2G

Książki idealne na piątkowy wieczór

Cześć! Jeśli tak samo jak ja uwielbiasz czytać książki, ale nie zawsze masz czas czytać 500-stronicowych opowieści (mimo że takie są najciekawsze) lub chcesz zacząć swoją przygodę z książkami, to ten artykuł jest dla Ciebie. Przedstawię tu parę książek, które idealnie nadają się do przeczytania w jeden-dwa wieczory, a do tego są niezwykle wciągające.

Pierwszą pozycją na liście jest książka ***11 papierowych serc*** autorstwa **Kelsey Hartwell**. Jest to krótki romans, opowiadający historię dziewczyny, która próbuje „odzyskać" swoje dawne życie, sprzed tragicznego wypadku samochodowego. Główna bohaterka – Ella zupełnie nie pamięta aż jedenastu tygodni przed wypadkiem. Po wyjściu ze szpitala stara się odnaleźć w świecie, którego nie pamięta, a przy okazji – znaleźć miłość. Historia przedstawiona w książce jest zwyczajnie prosta – chwyta za serce i pozostawia z uśmiechem na twarzy, a to wszystko w zaledwie dwie, trzy godziny czytania. Warto dodać, że książka ma własną playlistę z piosenkami, wspaniale oddającymi klimat opowieści, co na pewno umili czytanie.

Następną propozycją jest ***Gdyby ocean nosił twoje imię*** **Tahereh Mafi**. Ta książka porusza ważne tematy – opowiada historię nastoletniej muzułmanki, która nie tylko radzi sobie z rasistowskimi żartami, ale musi także odnaleźć się w nowej rzeczywistości po zamachu na World Trade Center, a w tym wszystkim znajduje miejsce na miłość do pewnego chłopaka o imieniu Ocean. Zdecydowanie jest to książka warta przeczytania, choć trudna.

Kolejną pozycja, którą z czystym sumieniem mogę polecić, to publikacja pełna zagadek, tajemnic i łamigłówek, a mowa tu o ***The Inheritance Games*** **Jennifer Lynn Barnes**. Główna bohaterka pewnego dnia zostaje postawiona przed faktem dokonanym – jest spadkobierczynią jednego z najbogatszych mężczyzn w całej Ameryce. Nie zgadza się jedynie fakt, że nigdy nie spotkała wielkiego Tobiasa Hawthorne'a, a jej samej nie powodzi się w życiu. By dowiedzieć się, jak i dlaczego została w to wciągnięta, musi udać się do posiadłości Hawthorne'a, by tam, konkurując z jego czterema wnukami, odkryć tajemnice z przeszłości Tobiasa, jak i poznać od innej strony własną historię. Powieść wciąga od pierwszych stron i nie można się doczekać zakończenia.

Ostatnią książką, również utrzymaną w nieco tajemniczym, mrocznym klimacie, jest ***Marina*** autorstwa hiszpańskiego pisarza **Carlosa Ruiz-Zafon**. Jej akcja rozgrywa się w XX-wiecznej Barcelonie i opowiada o młodym Oscarze, który po poznaniu tytułowej bohaterki Mariny słyszy mroczną historię i by poznać jej zakończenie, wraz z dziewczyną zaczyna śledzić tajemniczą postać odwiedzającą opuszczony cmentarz w centrum Barcelony. Ta książka jest idealna dla fanów m.in. *Frankensteina*, ale jestem pewna, że wartka akcja spodoba się wielu osobom.

Mam nadzieję, że któraś z tych książek przypadnie Ci do gustu i sprawi, że rozpoczniesz swoją przygodę z czytaniem lub po prostu będziesz zadowolony z przeczytanej opowiastki.

Zuzanna Wieszczeczyńska 2D

Z ŻYCIA BIBLIOTEKI SZKOLNEJ

Zapraszam do aktywnego udziału w życiu Waszej biblioteki, w której realizowane są ciekawe akcje: czytanie bajek przedszkolakom, edukacja filmowa, różne formy promocji czytelnictwa i inne akcje czytelnicze.

W grudniu zostaną zakupione NOWOŚCI – do końca listopada możecie zgłaszać swoje propozycje.

PS. Przypominam o nagraniu fragmentu książki Olgi Tokarczuk :)

A jak widzą BIBLIOTEKĘ PISARZE?

Przekonajcie się sami:

„Kiedy wszystko inne zawiedzie, dajcie za wygraną i idźcie do biblioteki”.

Stephen King: Dallas 63.

„Kiedy masz jakieś wątpliwości, idź do biblioteki”.

J.K.Rowling

„Biblioteka ma w sobie coś magicznego. Jest niczym portal do wielu różnych światów”.

Amo Jones: Srebrny łabędź.

„Biblioteka jest bramą w czasie”.

Carlos Maria Dominquez: Dom z papieru.

Osoby chętne do współpracy z biblioteką szkolną zapraszam do biblioteki w budynku A – MOŻECIE MIEĆ WPŁYW NA TO JAK BĘDZIE WYGLĄDAĆ WASZA BIBLIOTEKA, CO W NIEJ BĘDZIE MOŻNA WYPOŻYCZYĆ I JAKIE DZIAŁANIA REALIZOWAĆ.

Małgorzata Karaczewska

bibliotekarka

Na deszczowe, jesienne wieczory...

Na zewnątrz widać już tylko chodniki zaścielane przez pomarańczowo-czerwone liście spadające z drzew, ludzi okrywających się szczelnie płaszczem i szalem oraz zapach cynamonu, wprost unoszący się w powietrzu. Czy nie jest to wręcz idealny okres, by złapać książkę, sięgnąć po gorącą herbatę i zanurzyć się w tym nieco bardziej ponurym klimacie?

Poniższa lista książek, wywołująca emocje i wprowadzająca w ten wyjątkowy nastrój, jest tym, co może porwać Was tej jesieni!

„Życie zaczyna się dopiero jesienią, kiedy robi się chłodniej."

Francis Scott Fitzgerald, Wielki Gatsby

„I nie było już nikogo" Agatha Christie

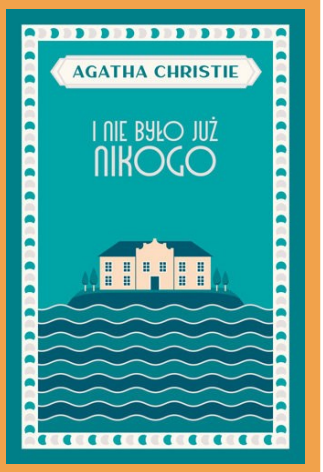

Pierwsza pozycja przyciąga już samą tajemniczością tytułu, a Christie jako fenomenalna autorka kryminałów wprowadza nas w świat intrygi oraz poszukiwania sprawcy niewyjaśnionych morderstw. Jak może zakończyć się pobyt w domu tajemniczego gospodarza, nic nieświadomej grupy ludzi, którzy próbują odkryć tajemnicę nieodgadnionych zabójstw w posiadłości i zdemaskować sprawców? Zagadka musi zostać rozwikłana, zanim sami padną ofiarą nieznanego mordercy.

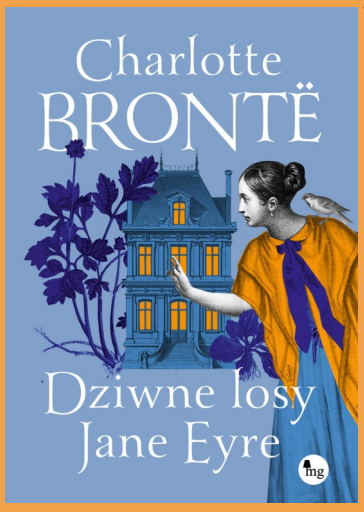

„Dziwne losy Jane Eyre" Charlotte Brontë

Czym byłaby jesień bez klasyku epoki wiktoriańskiej od Charlotte Brontë? W powieści pisarka opowiada nie tylko o ogromnym uczuciu, jakie połączyło dwoje ludzi z zupełnie różnych sfer społecznych, ale również kreuje bohaterkę, której własne życie często nie rozpieszczało i nadal poszukuje ona swojego miejsca oraz stawia czoła samotności, cierpieniu oraz odrzuceniu przez innych. To ponadczasowe ukazanie emocji i niektórych traum z dzieciństwa, pozostających z nami aż do teraz, oraz drogi przez niesprawiedliwości, która ostatecznie może prowadzić do upragnionego szczęścia.

„Babel”, czyli o konieczności przemocy Rebecca E. Kuang

Czytając tę książkę, przenosimy się do XIX-wiecznego imperium brytyjskiego, w którym pewien chłopak o chińskich korzeniach, niezwykłej ambicji i wiedzy oraz złudnym poczuciu sprawiedliwości, wskutek nadzwyczajnego spotkania, dorasta do sprzeciwu wobec autorytetu Imperium oraz potężnej instytucji Babel, zbudowanego na brytyjskim imperializmie. Autorka zmusza nas do refleksji nad moralnością oraz próbą przetrwania w świecie dominacji niektórych ludzi, odwołując się do XIX-wiecznej rewolucji przemysłowej i społecznej oraz próbując rozprawić się z bolesną historią kolonializmu. Lektura otwiera oczy na pewne ważne sprawy, których nie można ignorować.

„Tajemna historia” Donna Tartt

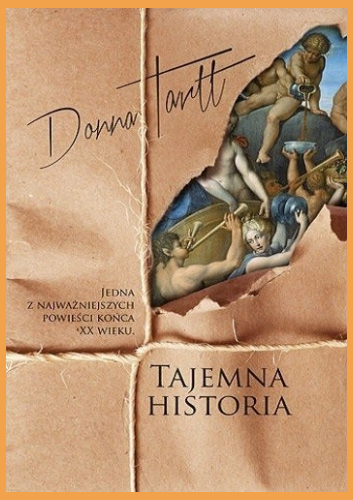

Jeśli decydujecie się na ambitną literaturę, która zapewni Wam dreszczyk emocji, ta mrocznie intelektualna powieść Donny Tartt będzie tym, czego szukacie. To opowieść o młodych i dość ekscentrycznych studentach filologii klasycznej elitarnego uniwersytetu, wśród których dochodzi do morderstwa. Zadajemy sobie pytania, czy zabójca skazany jest na poniesienie konsekwencji, jak zbrodnia może zmienić człowieka, jeśli w ogóle ma taką moc sprawczą. Motyw kary i poszukiwania odkupienia świetnie przeplatany jest z wątkiem konwenansów, moralności oraz błędów młodości i pojawiających się oczekiwań wobec siebie i innych. Uzależni Was niczym grecka tragedia.

„Mroczniejszy odcień magii. Odcienie magii” Victoria E. Schwab

Ostatnią już pozycją, niemniej jednak intrygującą, jest pierwszy tom trylogii Mroczniejszy odcień magii od niezrównanej Victorii Schwab. Tutaj autorka przenosi nas w fantastyczny świat magicznej wizji ukazanych w książce równoległych Londynów – Czerwonego, Szarego oraz Białego – rządzących się innymi zasadami oraz różnym podejściem do magii… Oryginalnie i barwnie wykreowani bohaterowie oraz podróż do alternatywnych krain ważąca na ich losach są tym, co przyciągnie Was i zatopi w świetnie skonstruowanej fabule tej fantastyki. Po zakończeniu lektury tej książki nie zapomnijcie sięgnąć po drugą część trylogii!

Jeśli jesteście ciekawi jeszcze wielu innych pozycji książkowych na jesień i nie tylko lub macie nieodpartą chęć dyskusji na temat książek i dzielenia się swoimi przemyśleniami z nimi związanymi, to musicie wiedzieć, że jesteście zawsze bardzo mile widziani na spotkaniach naszego Szkolnego Klubu Książki. Jest to przestrzeń dla Was, by móc porozmawiać z osobami o podobnych zainteresowaniach i preferencjach względem literatury oraz po prostu rozwijać swoją pasję do czytania.

Maja Adamiak

SZKOLNY KLUB KSIĄŻKI

„Inventas vitam iuvat excoluisse per artes”
(„Uczyńmy życie lepszym przez naukę i sztukę”)

Podążając za słowami Wergiliusza, wygrawerowanymi na medalach noblistów, wkraczamy w świat historii, która pisze się na kartkach papieru, pomyślmy więc o tym, czy Nobel zobowiązuje i czy determinuje postawy autorów.

Dokładnie 5 lat temu mieszkająca we Wrocławiu pisarka otrzymała literacką nagrodę Nobla. Mowa, oczywiście, o Oldze Tokarczuk, autorce wybitnych powieści, takich jak: *Bieguni, Prowadź swój pług przez kości umarłych* czy *Księgi Jakubowe,* oraz zdobywczyni wielu nagród literackich: Nike, Booker, z literackim Noblem na czele. Nieustannie szokuje, zadziwia i zachwyca niebanalną tematyką swoich książek i ich interpretacją. Z czułością honoruje słowo pisane, nie używając go nad to, co potrzebne. Jako absolwentka wydziału psychologii Uniwersytetu Warszawskiego, z wprawą i precyzją zauważa ciekawe zależności w naszym społeczeństwie, kreując niezwykłe portrety psychologiczne swoich bohaterów…

Jednak nie o samych dziełach będzie w tym artykule mowa. Wśród polskich czytelników panuje bowiem pewne przekonanie, że powieści naszej współczesnej noblistki są niezrozumiałe, przeintelektualizowane i pisane wyszukanym stylem. Fenomen pisarki jest przy tym często dodatkowo deprecjonowany przez opinię publiczną zwróconą przeciwko niej, z uwagi na postawę autorki, jaką sama kreuje. Tokarczuk, poza pisarstwem, znana jest jako aktywistka o skrajnie lewicowych poglądach, o wolnościowym wydźwięku. Nie chodzi tu jednak o same poglądy polityczne, których nikt nie ma prawa oceniać. Problem Tokarczuk wynika z pewnego dysonansu poznawczego czytelników, spowodowanego kontrowersyjnymi wypowiedziami, które według wielu, nie powinny pojawić się w ustach noblistki…

Mowa o słowach Olgi Tokarczuk z panelu dyskusyjnego na Festiwalu Góry Literatury (w lipcu 2022 roku), na którym w negatywnych słowach powiedziała, że nie chce, aby jej twórczość trafiała „pod strzechy", czyli do zwykłego zjadacza chleba, jako przeciętnego, gorszego czytelnika, i dodała również, że „literatura nie jest dla idiotów"… Czy właściwie faktycznie tak jest?

Czy literacka nagroda Nobla nie jest przepustką i pewnego rodzaju zobowiązaniem do popularyzowania dobrej i wartościowej literatury dla szerszego grona odbiorców?

Czy samo otrzymanie nagrody pozwala na wydawanie takich opinii, które *de facto tworzą pewne podziały, zamiast z nimi walczyć?*

Czy nie jest to bezpośrednie przyznawanie się do klasizmu w świecie literackim?

Na te wszystkie pytania każdy z nas musi sobie odpowiedzieć sam. Niemniej jednak, z uwagi na płynące z postawy Tokarczuk kontrowersje, jej potrzebę oddzielenia się od światka „pospolitych", według niej, autorów i czytelników, mówi się, że twórczość Olgi Tokarczuk albo się kocha, albo nienawidzi, bez światłocienia. W moim odczuciu, ogromnym błędem jest ocenianie twórczości przez pryzmat postawy autora bądź autorki. W efekcie, bardzo dobra, można powiedzieć – wybitna literatura jest często zniekształcana. Ja sama, zanim sięgnęłam po książki Tokarczuk, miałam w sobie pewną dozę niepewności, czy na pewno są to książki „dla mnie"… Jak dobrze, że było to na długo przed nazwaniem nie-czytelników Tokarczuk „idiotami", bo niestety, jestem przekonana, że wtedy na pewno nie sięgnęłabym po jej powieści, które są obecnie jednymi z moich ulubionych i z wielką przyjemnością do ich wracam.

Zachęcam Was wszystkich do bycia ponad krzywdzącymi osądami, oddzielenia postawy autorów od ich twórczości i empirycznej weryfikacji własnych opinii, czyli po prostu – przeczytania książek Tokarczuk i przekonania się osobiście, czy wilk faktycznie jest tak straszny, jak go malują!

Małgorzata Kant 3F

Ostatni dech Mickiewicza

Tego romantyka nie trzeba nikomu przedstawiać. W końcu każdy Polak zna *Pana Tadeusza*, *Dziady* czy jego *Ballady i romanse*. Autor przez całe swoje życie podróżował: skazany przez zaborcę na wygnanie, musiał opuścić rodzinną Litwę i udać się do Rosji, a potem Niemiec, Włoch czy Francji, by zakończyć swój żywot w Stambule. Nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę, że z tego okresu ostało się jedno zdjęcie! Oto Mickiewicz leżący na łożu śmierci, zupełnie inny od tego, którego widujemy w podręcznikach… Czy gdybyś zobaczył to zdjęcie bez kontekstu, poznałbyś naszego wieszcza?

Przeżywając swój sezon w piekle…

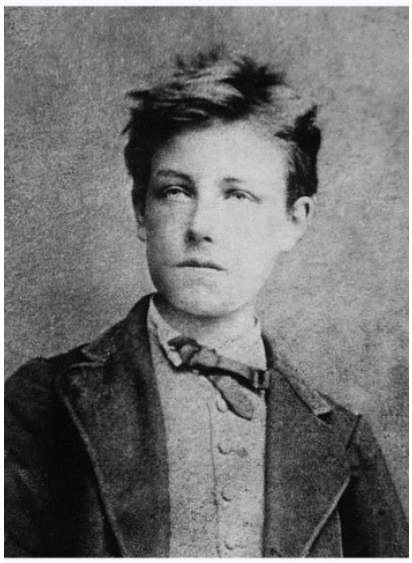

Arthur Rimbaud, a tak właściwie to Jean Nicolas Arthur Rimbaud, był poetą urodzonym 20 października 1854 roku w Charleville Mézières. Jeśli sądzicie, że na zdjęciu widnieje jakiś młody chłopiec, a nie duma francuskiego narodu, to częściowo macie rację. Arthur na zdjęciu ma tylko 17 lat, a pierwszy wiersz napisał, mając lat 15!

Jego dzieciństwo nie było łatwe - ojciec nie brał udziału w wychowaniu żadnego z dzieci, Jean musiał pomieścić się z trójką rodzeństwa i matką w małym domku. A matka… Cóż, jej dzieci nie bez powodu nazywały ją *la bouche des ténèbres/usta ciemności*. Swoich synów biła, gdy nie chcieli uczyć się łacińskich słówek, córki zmuszała do pracy w polu, a wszystkie dzieci srogo dyscyplinowała i karciła. W toksycznym domu jedynym marzeniem Arthura była ucieczka do upragnionej wolności, dlatego parę razy zdarzyło mu się uciec z domu, co za każdym razem kończyło się niepowodzeniem. Aż pewnego dnia nadarzyła się okazja…

Okazało się, że jeden z kolegów Arthura ma kontakt z innym francuskim poetą - Paulem Verlainem. Ówcześnie szesnastolatek postanowił więc napisać do niego, a gdy dostał odpowiedź z natychmiastowym zaproszeniem do domu pisarza w Paryżu, bez wahania opuścił znienawidzone miasteczko.

Schody pojawiły się od razu. Po pierwsze, Arthur w liście skłamał, że ma lat 21, przez co Verlaine przeoczył go na stacji kolejowej… Po drugie, dom, do którego został zaproszony, nie był własnością Verlaine'a, a jego teścia, który o wizycie Arthura dowiedział się przy okazji zastania go w swoim salonie po powrocie z pracy. Młody chłopak został więc wygnany z posiadłości, jednak Verlaine znalazł mu małe, opuszczone mieszkanko w centrum Paryża.

Życie Arthura w Paryżu zmieniło się diametralnie - skosztował absyntu, nie musiał kryć się z paleniem opium… A 27-letni Verlaine zaczął zdradzać z nim ciężarną żonę, którą po czasie opuścił, by zamieszkać z Arthurem. Tak, związek tej dwójki był kontrowersyjny, zarówno z powodu ich zachowań, jak i różnicy wieku.

Potem mężczyźni wyjechali do Brukseli, gdzie ciągle się kłócili, Verlaine wracał do żony, Arthur uciekał od niego, Verlaine znowu uciekał do żony, Verlaine i Rimbaud wracali do siebie…I zataczali błędne koło. Po Brukseli Verlaine i Rimbaud wyjechali do Londynu. Obaj mężczyźni nie mieli pieniędzy, prawie 30-letni Verlaine żebrał o pieniądze w listach do swojej matki i znowu Paul i Arthur kłócili się, wyzywali, godzili się… Aż pewnego dnia Verlaine dość mocno się zdenerwował i rzucił w Rimbaud ... dopiero co kupioną rybą. Po tym incydencie Verlaine opuścił Londyn, zostawiając Arthura samego jak palec. Do czasu…

Bruksela, 10 lipca 1873 roku - Rimbaud po przemyśleniu wszystkiego wraca do Paula, by ostatecznie się pożegnać i dać mu do zrozumienia, by wracał do żony, bo ta bardziej go potrzebuje, chociażby w wychowaniu syna. Verlaine zareagował na to, jak każda dojrzała osoba w momencie konfliktu, czyli ... próbował zastrzelić Arthura. Na szczęście, nie trafił w serce, lecz jedynie w rękę. Po tym wydarzeniu Arthur wrócił do domu rodzinnego, gdzie ukończył swoje dwa ostatnie dzieła, by następnie wypłynąć do Etiopii i handlować, m.in. bronią, prawie do końca swoich dni. Zmarł jednak w Marsylii, 10 listopada 1891 roku z powodu raka kolana i zakażenia po amputacji nogi. Jedyną osobą, która towarzyszyła mu do końca jego dni, była jego młodsza siostra Isabelle.

Biografia autora jest niezbędna do zrozumienia jego wierszy - w końcu *Wrażenie*, napisane w 1870 roku opowiada o chęci ucieczki i pójścia w dal, a jeden z cytatów, napisanego w 1873 roku, ***Sezonu w piekle*** brzmi : *W rezultacie pokochałem wieprza*.

Bo znakomite piękno nie istnieje bez dziwactwa

Edgar Allan Poe był amerykańskim pisarzem, urodzonym 19 stycznia 1809 roku w Bostonie jako drugi syn znanej w tamtych czasach pary aktorów - Davida i Elizabeth Arnold Hopkins Poe. Niestety, rok po jego narodzinach ojciec zostawił rodzinę, a matka Edgara zmarła na gruźlicę. Po śmierci matki rodzeństwo Poe zostało rozdzielone. Tym sposobem Edgar trafił do rodziny Allanów w Richmond, gdzie ojczym raz go bił, a raz rozpieszczał. Swoje lata nastoletnie i wczesną dorosłość Edgar spędził na Uniwersytecie Virginia, którego nigdy nie ukończył, zważywszy na brak funduszy. Zaciągnął sie więc do wojska, gdyż skłamał na temat swojego wieku. Szło mu tam tak dobrze, że dostał powołanie do wojskowej akademii Westpoint, gdzie zaczął pisać pierwsze wiersze pod pseudonimem Bostonian. W międzyczasie Poe został wydalony z akademii, ale opublikował swój drugi tomik ***Al Aaraaf, Tamerlane and Minor Poems***. Jednak co sprawiło, że nastoletni poeta awansował na „ojca kryminału" i „boga fikcji literackiej" ? Cóż, powodów było więcej, niż mogłoby się wydawać…

Jedną z bardziej kontrowersyjnych decyzji, które podjął Edgar, było poślubienie swojej 14-letniej kuzynki Virginii Clemm-Poe. Ten motyw bardzo często powracał w jego opowiadaniach i wierszach, co widać nawet w znajdującej się w podręczniku do klasy drugiej, ***Berenice*** - tytułowa bohaterka jest umierającą nastolatką, jednocześnie kuzynką i żoną narratora. Sam utwór *Berenice* wchodzi w skład 4-częściowej sagi opowiadań o martwych kobietach; pozostałe to ***Morella , Ligea*** i ***Eleonore***. W wierszach natomiast nawiązania do osoby Virginii widać np. w ***Annabel Lee***, ostatnim dokończonym wierszu Poe, w którym podmiot tęskni za zmarłą ukochaną, tytułową Annabel. Innym przykładem jest najbardziej znany wiersz Edgara, ***Kruk***, z którego poza „nevermore", kultowym już cytatem w popkulturze, można dostrzec też historię tęsknoty do Lenory, zmarłej ukochanej podmiotu lirycznego. Virginia umarła na gruźlicę 30 stycznia 1847 roku, w wieku 24 lat.

Kolejnym ważnym wątkiem w dziełach Poe były zwierzęta. W końcu nawet jego najpopularniejszy wiersz nosi tytuł „Kruk". Zarówno w opowiadaniach, jak i wierszach Edgara pojawiają się wszelkiego rodzaju stworzenia: pies w ***Relacji Arthura Gordona Pyma z Nuntucket***, tytułowy robak w wierszu ***Robak zdobywca***, ***Złoty żuk*** w noweli. Jednak pewne zwierzę od początku było ważniejsze od pozostałych. W jednym z najbardziej popularnych opowiadań Poe, ***Czarny kot*** narrator i jego żona posiadają czarnego kota, który wzorowany był na kotce Poe i Virginii.

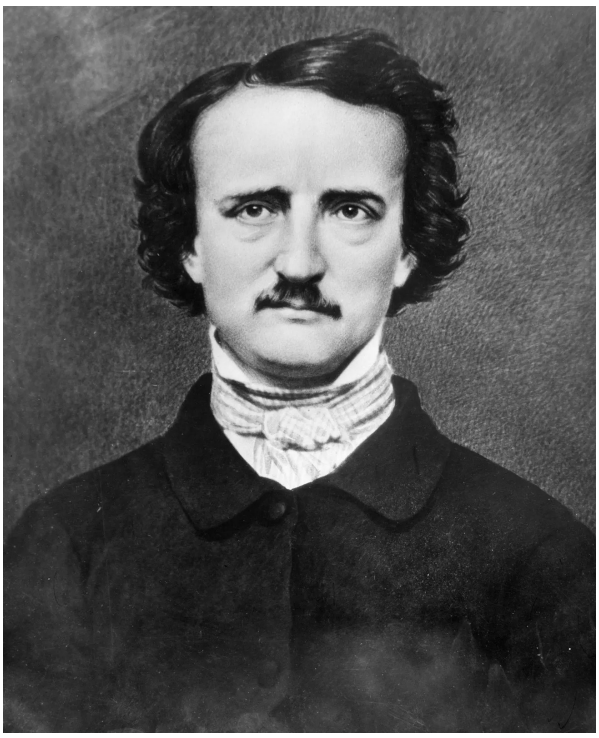

Cattarina, bo tak się wabiła, przez całe życie towarzyszyła swojemu państwu, a nawet przeżyła ich oboje! Podczas gdy Edgar pisał, zwierzę siadało mu na ramieniu i sprawdzało, co robi jego pan. Po śmierci Edgara kotka zachorowała na wrzody, aż w końcu dołączyła do swojego pana na tamtym świecie. Wszyscy znają Sherlocka Holmesa, jednak o jego pierwowzorze nie mówi praktycznie nikt, mimo tego, że sam Arthur Conan Doyle wspomniał o nim w pierwszym rozdziale *Studium w szakrłacie*. Auguste C. Dupin to pierwszy detektyw w historii literatury. Zadebiutował w opowiadaniu ***Zabójstwa przy Rue Morgue***, gdzie jako pierwszy rozwiązał zagadkę brutalnego morderstwa w Paryżu metodą dedukcji. Jego twórcą, jak można się domyślać, był Edgar Allan Poe. Gdy pierwsze opowiadanie okazało się sukcesem, Poe dopisał dwa kolejne: ***Tajemnica Marie Roget*** oraz ***Skradziony list***. Z jakiegoś powodu wielu ludzi myśli, że Edgar Allan Poe był głównie powieściopisarzem, podczas gdy w rzeczywistości spod jego pióra wyszła tylko jedna powieść. ***Relacja Arthura Gordona Pyma z Nuntucket*** jest powieścią o podróżach i przygodach tytułowego bohatera oraz jego sprzymierzeńców. Podczas podróży na drużynę spadają makabryczne nieszczęścia oraz uczestniczy ona w serii bardzo niefortunnych zdarzeń… Z tej książki wziął się również mit, że Edgar był podróżnikiem w czasie. Zainteresowanych tematem zapraszam do zgłębienia wiedzy samemu, ponieważ uchylenie rąbka tajemnicy równałoby się spoilerowaniu jednego z wątków książki.

No dobrze, ale dlaczego H.P. Lovecraft nadał Poe tytuł „boga fikcji literackiej”? Ponieważ… Poe na niego w pełni zasłużył! Jego opowiadania emanują grozą i psychodelią, postacie są niejednoznaczne, często obsesyjne, zaburzone, uzależnione… Bohater cierpi, czy to po stracie, czy wskutek obłąkania, a Poe nie bał się pokazać szaleńca lub męczennika, za którego los odpowiadały siły wyższe, zjawy czy upiory, znęcając się nad nim bądź wymierzając mu sprawiedliwość. Klimat nadaje też symbolika, zarówno w jego opowiadaniach, jak i wierszach. Może się to wszystko wydawać nazbyt dziwne, przerysowane bądź mroczne, ale czy jest sens tak mówić, gdy sam Poe został przed śmiercią znaleziony w ciemnej uliczce, gdy wijąc się, wykrzykiwał niezrozumiały bełkot?

Eliza Samotiuk 1F1

Co było w Paryżu, zostaje w….

A może tak zróbmy odstępstwo od reguły? Uchylę Wam rąbka tajemnicy oraz przedstawię parę dni szkolnej wycieczki do miasta tętniącego życiem, ale zacznijmy od początku…

Późnym wieczorem 30 września, ruszyliśmy spod naszego liceum w podróż tak bardzo wyczekiwaną i wymarzoną, że nawet perspektywa osiemnastogodzinnej drogi nie była nam aż taka straszna. Pokonawszy granicę naszego kraju oraz Niemiec, dojechaliśmy bez przeszkód do Francji – powitała nas ona piękną pogodą.

Mogliśmy rozprostować nogi, przechadzając się po urokliwym Reims, będącym naszym przystankiem w drodze do stolicy. Pierwszą atrakcję stanowiła cudowna gotycka katedra Notre-Dame, która cieszy oczy wszystkich miłośników architektury: gargulce, wiele rzeźb, aż trzy ogromne portale i rozeta, znajdująca się w środkowym, największym z nich, a wewnątrz wiele witraży. Tutaj aparaty poszły w ruch!

W tej katedrze, która powstała w latach 1211-1300, odbyło się aż 25 koronacji francuskich władców, było więc to również bliskie zetknięcie z historią.

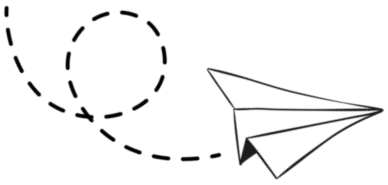

Czas wolny umożliwił nam pierwsze doświadczenia z językiem francuskim w praktyce. Ruszyliśmy w różne strony na l*es croissants, les crepes et plus beaucoup.* Odczułam dużą barierę językową i nagle wszystkie umiejętności zniknęły, ale jak się okazało z biegiem dni, był to tylko początkowy szok.

Popołudniem ruszyliśmy do hotelu, który znajdował się w okolicach Paryża. Do wieczora cieszyliśmy się czasem wolnym i odpoczynkiem.

A rano … pierwsze typowo francuskie śniadanie czyli croissanty, bagietki, marmolady, krem czekoladowy, kawa i sok pomarańczowy, co wzmocniło naszą radość z prawdziwego początku wycieczki, czyli zwiedzania Paryża! O wczesnej godzinie wyruszyliśmy na podbój miasta, aby później na dwie następne godziny … utknąć w korku. Wykorzystaliśmy ten czas – głównie na dosypianie. Niestety, takie są realia przedmieść wielkiej europejskiej stolicy. W następnych dniach stało się to już regułą.

Paryska wycieczkę zaczęliśmy od Placu Trocadero, symbolu miasta. I zaraz: nasze szerokie uśmiechy, sesje zdjęciowe i pierwsze targowanie się z ulicznymi sprzedawcami, którzy nawet mówili do nas po polsku!, a potem skierowaliśmy się na podbój wieży. Jak się jednak okazało, tego dnia się to nie udało się i przemieściliśmy się metrem do następnego punktu, czyli Panteonu.

To miejsce pochówku wielu znanych Francuzów znajduje się w Dzielnicy Łacińskiej. Widzieliśmy, gdzie spoczywają m. in.: Emil Zola, Victor Hugo, Wolter, Jean-Jacques Rousseau oraz Maria Skłodowska-Curie z mężem Pierrem. Obiad jedliśmy w Monte Carlo, restauracji znajdującej się zaraz obok Łuku Triumfalnego, na który wdrapaliśmy się najedzeni i zmęczeni po dniu pełnym wrażeń. Mimo że oglądanie panoramy miasta z Wieży się nie powiodło, zobaczyliśmy ją z samej góry Łuku i – moim skromnym zdaniem – była lepszą z tych dwóch, które zdążyliśmy zobaczyć. A na koniec dnia – ponownie czas wolny wśród luksusowych sklepów na Champs Elisees.

Kolejny dzień zaczęliśmy od Musee d'Orsay, czyli muzeum słynnych impresjonistów, które w bardzo ciekawy sposób zostało stworzone w murach dawnego dworca kolejowego.

Następnie spacer po Place de la Concorde, czyli Placu Zgody. To tam podczas rewolucji ścięto króla Ludwika XVI i jego żonę Marię Antoninę, wtedy stała tam gilotyna, obecnie na środku placu znajduje się pomnik Ludwika XV. Potem był Montmartre, czyli dzielnica artystów ulicznych, cyganerii i małych, przeuroczych kawiarenek. To tam podczas czasu wolnego w kolejce po francuskie naleśniki część grupy spotkała Roberta Downey'a Jr. Jednak aktor, znany z roli np. Ironmana, nie pozwolił na zdjęcia.

Tego dnia zaskoczył nas deszcz, ale był to krótki przerywnik w słonecznej pogodzie. Bazylika Sacre Coeur, do której musieliśmy się wdrapać po schodach, swoim usytuowaniem pozwoliła na zrobienie kolejnych zdjęć panoramy miasta. Jej elewacja powstała z białego granitu, co sprawia, że pięknie się ona prezentuje na tle bezchmurnego, błękitnego nieba.

Po obiedzie we Flunch'u, czyli paryskiej sieci lunchowej, wróciliśmy do hotelu.

W środę znowu doświadczyliśmy porannego pośpiechu z uwagi na bilety wstępu do Wersalu, które nie dawały nam opcji nawet drobnego spóźnienia. Dostaliśmy audioprzewodniki i zaczęło się zwiedzanie pałacu, z zewnątrz lśniącego złotem. Komnaty królewskie ciągnęły się i ciągnęły, ukazując nam rozmach władców Francji, głównie Ludwika XIV, bo właśnie za jego rządów Wersal został bardzo rozbudowany. I mała lekcja historii – w budynku tym został podpisany Traktat wersalski, czyli dokument pokojowy kończący I wojnę światową.

Wisienką na torcie zwiedzania był przeuroczy sklepik, wypełniony pamiątkami z Marią Antoniną, która kiedyś zamieszkiwała tamte mury. Następne punkty programu, takie jak Kościół Inwalidów czy grób Napoleona, również odwiedziliśmy tego dnia. Nasz pogram i tempo były tak intensywne, że musieliśmy odpocząć na najbliższym trawniku, gdzie chwilę leżeliśmy w środku miasta tętniącego życiem. Odwiedziliśmy najstarszą paryską cukiernię z makaronikami w witrynie, które sprawiały, że aż burczało w brzuchu.

Metro, będące naszym głównym środkiem transportu zaraz po nogach (o zgrozo!), tego popołudnia dostarczyło nam niemałych emocji, gdy przez nieporozumienie, brak czujników drzwi w metrze, znaczną liczebność grupy, napięty grafik i naszego „zakręconego" przewodnika, dwie nasze koleżanki wybrały się w samotną podróż pięć przystanków dalej, a kolejną przez chwilę przytrzasnęły drzwi, które zamykały się szybko i z dużą siłą. To wydarzenie poza planem wycieczki dostarczyło nam adrenaliny, ale to nie był koniec, bo chwilę później biegliśmy szybko, aby tylko nie spóźnić się na rejs statkiem po Sekwanie. Uff, ale to były emocje…

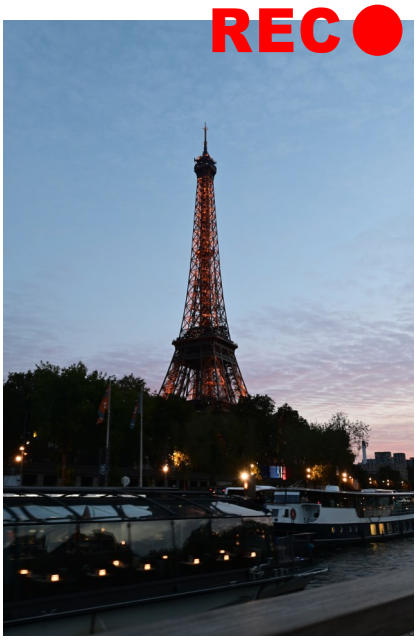

Zgodnie z oczekiwaniami, rejs był świetny. Większość czasu podziwiałam widoki przez obiektyw aparatu, intensywnie do tego stopnia, że aż się rozładował. A było na co patrzeć. Ponownie widzieliśmy katedrę Notre-Dame, wzniesioną na wyspie Ile de la Cite, ale nic nie przebije widoku podświetlonej Wieży Eiffla, która , gdy już byliśmy na brzegu, zaczęła migotać. Nie mogę zapomnieć momentu radości, gdy zobaczyliśmy oświadczyny na brzegu Sekwany! W taki cudowny sposób dobiegł końca nasz dzień, a w hotelu czekało nas jeszcze pakowanie bagaży, bo następnego dnia prosto z centrum wyjeżdżaliśmy w drogę powrotną.

Ostatni dzień tego wyjazdu zaczęliśmy od największego na świecie muzeum – Luwru.

Czteropoziomowe muzeum, wypełnione wieloma, wieloma dziełami i jeszcze większą liczbą zwiedzających, było niczym labirynt, nawet z mapą. Kolejka do portretu Mony Lisy, aby zrobić zdjęcie, i poszukiwanie klatek schodowych – tak to wyglądało z mojej perspektywy, Luwr mnie po prostu nie zachwycił, wyżej oceniam Orsay. Na obejrzenie dzieł, które nas interesowały, mieliśmy dwie godziny.

Zaraz po Luwrze ruszyliśmy, tym razem z sukcesem, na Wieżę. Znowu łączyło się to ze spędzeniem pewnego czasu w kolejce, ale chwilę później już wchodziliśmy po schodach na drugie piętro, z którego na trzecie jechaliśmy windą w paru turach. Widok z samej góry przedstawia się głównie tak, że po horyzont rozciąga się białe miasto, a pośród niego widać zielone przestrzenie, jak parki i pojedyncze drzewa. Na szczęście, na sam dół zjeżdżaliśmy już windą

Jednym z ostatnich miejsc, jakie zobaczyliśmy, była Biblioteka Polska, do której tylko zajrzeliśmy z ulicy, po drodze zahaczyliśmy jeszcze o Hotel Lambert. Są to pozostałości po historycznej Wielkiej Emigracji, znajdujące się na Wyspie Świętego Ludwika. Po upragnionym obiedzie mieliśmy czas wolny, aż do przyjazdu autokaru, który od rana, zapakowany bagażami, był gotowy, aby dowieźć nas do Polski. W oczekiwaniu na transport na przystanku spotkaliśmy naszego rodaka, przemiłego starszego pana, któremu – jak sam powiedział, gdy usłyszał polską mowę – serce się rozradowało. Chwila rozmowy z tym panem była naprawdę miła i wzruszająca.

Wieczorem wyjechaliśmy z Paryża już na dobre i skierowaliśmy się do Wrocławia, do którego dotarliśmy już w południe 6 października. Gromkie brawa w autokarze określały to, co również ja chciałabym napisać. W imieniu wszystkich paryskich wycieczkowiczów mogę bardzo podziękować za organizację tego wyjazdu naszym nauczycielom francuskiego, Panu Gagatowi i Pani Bzdule, oraz wszystkim, którzy z nami pojechali, Panu Grucy oraz Pani Kuczyńskiej, jak i drogiej Dyrekcji za wyrażenie zgody na wycieczkę, tak długo wyczekiwanej. Paryż nas nie zawiódł; zmęczeni, uśmiechnięci, z wieloma wspaniałymi wspomnieniami i zapchanymi kartami pamięci w telefonach i aparatach wróciliśmy bezpiecznie na szkolne korytarze.

Antonina Smyrak 3C

Jesienny kącik filmowy

Często po ciężkim dniu potrzebujemy chwili relaksu. Formą odpoczynku może być książka, gotowanie czy np. ciekawy i wciągający film. Z tego powodu przygotowałam kilka propozycji filmowych i serialowych idealnych na jesień.

Infamia

Ostatnią z moich propozycji jest serial „Infamia” który porusz ważne temat i przedstawia je w bardzo interesujący sposób. Balansując między surowymi zasadami rodziców i presją ze strony rówieśników, siedemnastolatka o romskich korzeniach marzy o karierze hip-hopowej.

Igrzyska śmierci

Seria filmowa dla młodzieży, która przedstawia losy młodej nastolatki, Katniss Everdeen, zmuszonej do wzięcia udziału w Głodowych Igrzyskach. W trakcie Dożynek losowani są trybuci w wieku 12-18 lat. Ich zadaniem jest stoczenie walki na śmierć i życie w widowisku, emitowanym na żywo w telewizji. Zwycięzca jest jeden. Film trzymający w napięciu będzie trafną opcją na jeden z jesiennych wieczorów.

Gilmore girls

Lorelai pochodzi z bogatej rodziny, w wieku szesnastu lat zachodzi w ciążę, a po urodzeniu córki, Rory, wyprowadza się , można nawet powiedzieć, że ucieka z domu rodziców. Od tamtego czasu musi radzić sobie sama, łącząc obowiązki matki z pracą zarobkową. Przez wiele lat życia tylko we dwójkę między matką a córką rodzi się niezwykła przyjaźń. Film idealny na miesiące szkolne, gdyż serial opowiada także o problemach, z którymi zmagać się musi Rory w prywatnym liceum.

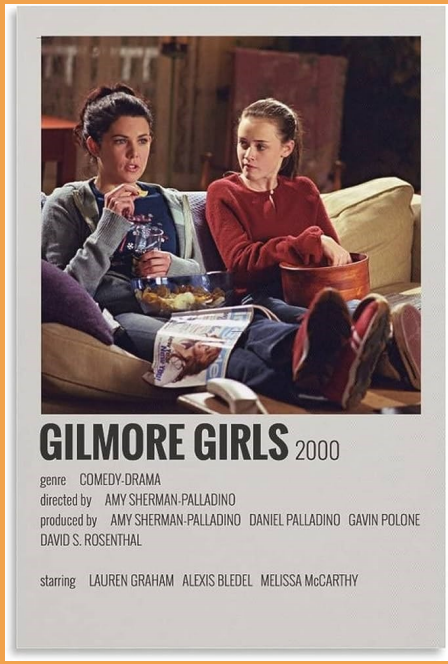

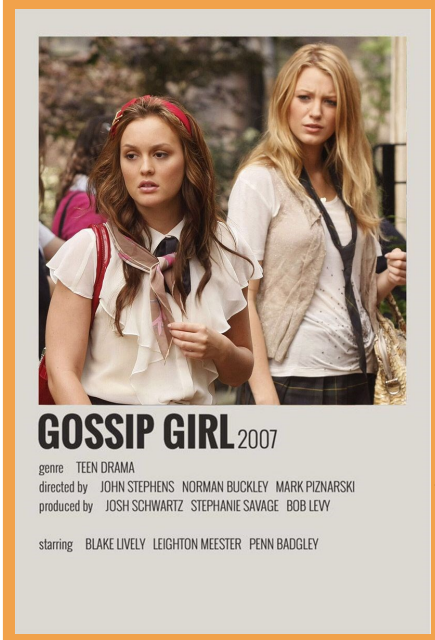

Plotkara

Narratorem serialu jest bloggerka Plotkara o nieznanej tożsamości. Opisuje ona skandaliczne życie uczniów prywatnej szkoły na Upper East Side w Nowym Jorku. Serial rozpoczyna się powrotem z tajemniczego pobytu w szkole z internatem w Connecticut na Upper East Side Serena van der Woodsen. Nikt nie wie, dlaczego wyjechała, i z jakiego powodu wróciła. Zwroty akcji i tajemnicza plotkara sprawią że ciężko będzie oderwać się od tego serialu.

Małe Kobietki

Film opowiadający o nastolatkach wkraczających w świat dorosłych, o ich problemach, marzeniach, pierwszych fascynacjach miłosnych. Głowna bohaterka (Jo March), walcząca, odważna i nieustępliwa feministka, oraz jej siostry starają się, jak mogą, by urozmaicić swoje naznaczone ciągłym brakiem pieniędzy życie, chociaż boleśnie odczuwają nieobecność ojca. Jesienny klimat filmu jest idealny na tę chłodną i deszczową porę roku.

Jak roztańczyć duszę podczas zimowego wieczoru, czyli krótko o filmie „La La Land”

„La La Land” może i nie jest idealnym odwzorowaniem rzeczywistości, ze względu na rozmach tej produkcji, a mimo to ta historia może się okazać bliska naszym sercom. Twórcy dopracowali w każdym detalu otoczkę wizualną, jak i akustyczną, nie zapominając przy tym o niezbędnym balansie i równie skrupulatnie tworząc dialogi. Jest to film, w którym wiele scen cechuje się niejednoznacznością, zupełnie jak w życiu, gdzie rzadko sytuację możemy określić jako czarno-białą.

Z wielu recenzji w można by wywnioskować, że „La La Land” jest filmem romantycznym, opakowanym w barwne kostiumy, tańce czy śpiewy. Moim zdaniem jednak, widz obserwuje pogoń za marzeniami dwóch pokrewnych dusz – Mii (Emma Stone) i Sebastiana (Ryan Gosling), którzy w chaosie codzienności odnaleźli siebie nawzajem. W ich relacji, w jej rozkwicie, a nawet i upadkach, uderza ogromna szczerość i wyzbycie się typowo ludzkiej samolubności. Są pełni empatii dla siebie nawzajem, obydwoje chcą zrealizować swoje ustalone wcześniej cele, a co za tym idzie – stale zmagają się z podobnymi wyzwaniami. Jako młodzi ludzie wciąż odkrywają siebie i stale zderzają się ze ścianą rzeczywistości, która ukazuje im brutalność życia.
Gdy chce się opisać „La La Land” jednym słowem, do głowy od razu przychodzi mi „naturalność”, która niewątpliwie urzekając odbiorców, wpłynęła na światowy sukces tej produkcji (obsypanej aż sześcioma Oscarami). Dialogi prowadzone w filmie są niezwykle wiarygodne, widz przez nie płynie, na moment zapominając, że zostały one wcześniej napisane. To samo tyczy się relacji nawiązanej między głównymi bohaterami, akceptujemy ją bez cienia wątpliwości; zwłaszcza ze względu na jej realistyczność, czyli ukazanie lepszych i gorszych momentów Mii i Seba. Najlepiej obrazuje to zakończenie, które jest niezwykle poruszające z powodu swojej słodko-gorzkości, często przez nas przeżywanej na przestrzeni naszego życia.

Zatem, czy warto obejrzeć oscarowy „La La Land”? Sądzę, że to obowiązkowa pozycja na zimowej liście filmów do obejrzenia. Chwyci on nas za serce, roztańczy duszę w rytm jazzu, a co najważniejsze – przypomni, czym są marzenia i czy warto za nimi podążać.

Wiktoria Kaniewska 3C

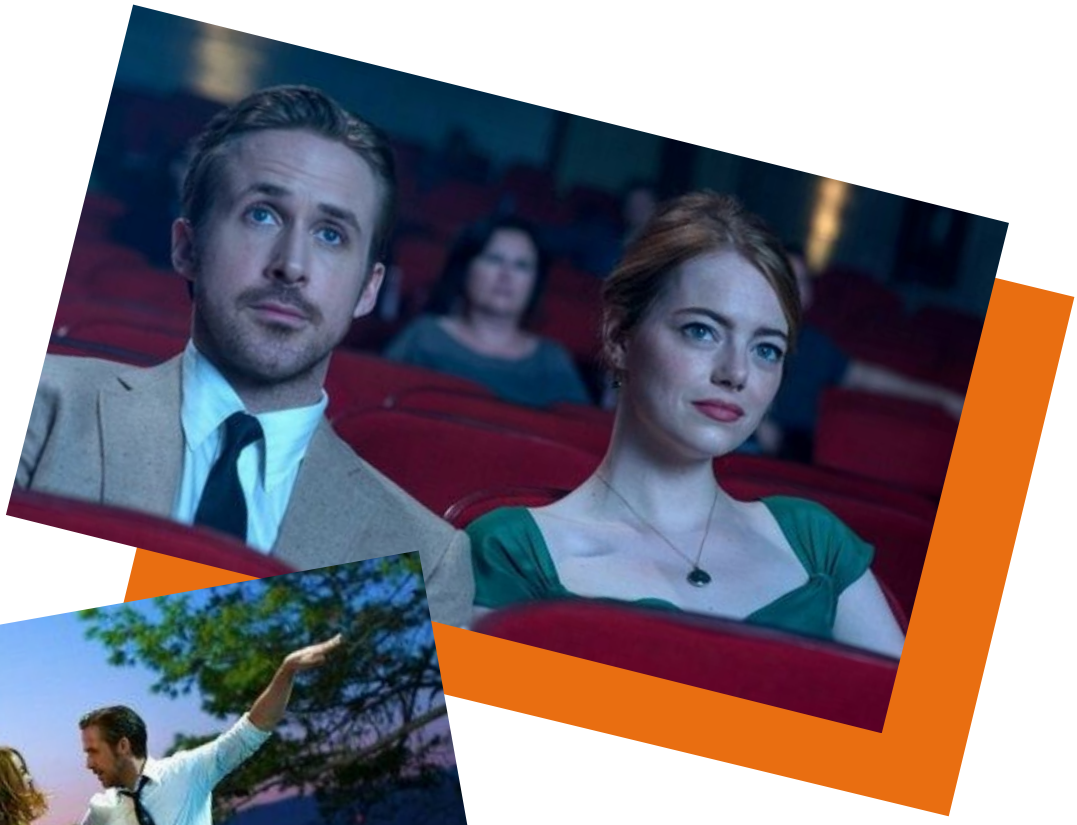

NADCHODZĄCE PREMIERY FILMOWE

„Czas krwawego księżyca” – premiera 20.10.2023

Film z gwiazdorską obsadą. Na liście aktorów możemy znaleźć takie nazwiska jak Leonardo DiCaprio, Robert De Niro, Lily Gladstone czy John Lithgow. Kryminał opowiada o plemieniu Osagów żyjących w latach XX ubiegłego wieku, który zamieszkując na ubogich terenach, odkrywa bogate złoża ropy naftowej. Mieszkańcy z nieznanych przyczyn zaczynają umierać. Tajemnicza sprawa zaciekawia agentów dopiero co powstałego FBI. Dlaczego jedni z najbogatszych Indian w Ameryce giną? Dlaczego wysoko postawionym białym mężczyznom tak zależy na ziemiach należących do Osagów?

„Wonka” – premiera 14.12.2023

Jak zaczęła się historia słynnego cukiernika, który swoimi słodkimi wynalazkami zawojował świat? Musical opowiada o początkach Willy’ego Wonki, który w filmie pokazuje nam, że z odrobiną szczęścia wszystko jest możliwe. Mimo wielu przeciwności losu i niechęci wielu ludzi, bohater walczy o swoje. Główną role odgrywa Timothée Chalamet. W filmie możemy zobaczyć również takie gwiazdy jak Rowan Atkinson, Hugh Grant oraz Sally Hawkins.

„Aquaman i Zaginione Królestwo” - premiera 21.12.2023

W drugiej części kultowego filmu ujrzymy wiele zwrotów akcji. Główny bohater, nowy król Atlantydy, musi zmierzyć się z niełatwym sojuszem, aby uratować swoją krainę oraz świat przed nieodwracalnym zniszczeniem. Musi on również pokonać Black Manta, który nie cofnie się przed niczym, aby zemścić się na swoim rywalu. Na ekranie zobaczymy sławy takie jak Jason Momoa, Ben Affleck, Nicole Kidman a także Amber Heard.

„Ferrari” – premiera 29.12.2023

Enzo Ferrari to włoski kierowca wyścigowy, założyciel wytwórni samochodów wyścigowych oraz sportowych Ferrari. Film opowiada o najtrudniejszym etapie jego życia. Zmaga się on z problemami rodzinnymi i finansowymi. Firma którą prowadzi wraz z żoną, jest na skraju bankructwa. Enzo postanawia zaryzykować wszystko, co ma i zaczyna przygotowywać się do wyścigu Mille Miglia (wyścig liczy 1500 kilometrów przez całe Włochy). Zwycięstwo oznaczałoby uratowanie firmy, a przegrana utratę wszystkiego. Czy bohater zdoła uratować resztę swojego majątku? W głównej roli zobaczymy Adama Drivera. W pozostałych rolach możemy podziwiać m.in. Penélope Cruz, Patricka Dempsey’a oraz Shailene Woodley.

Julia Andrzejczak 1D

13

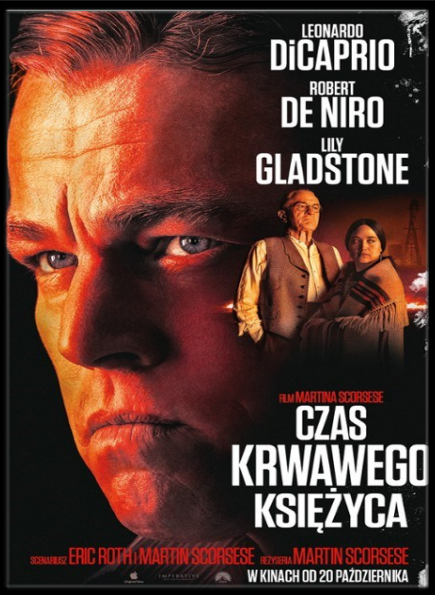

14

15

16

13

14

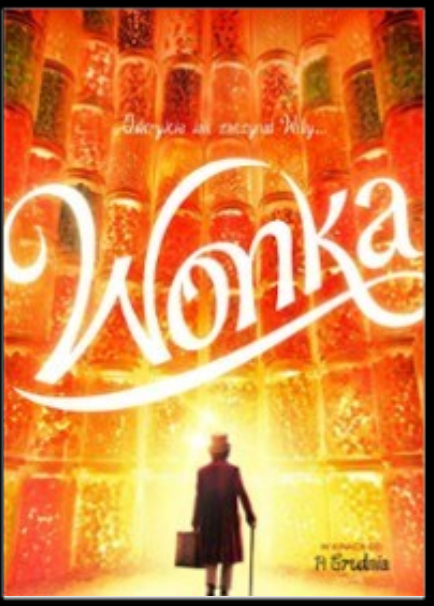

15

16

O tym jak ci na górze decydują o naszych szkołach, czyli co nas czeka po wyborach parlamentarnych.

O co w tym chodzi?
Nie każdego pewnie interesuje polityka, więc niektórzy pominą ten artykuł. Jednak temat, jakiego się podjąłem, jest o tyle ważny, że nam wszystkim zależy, by szkoła, nasza i każda inna, była miejscem, z którego wyniesiemy dobre wspomnienia jak i potrzebną nam w życiu wiedzę. No a na to największy wpływ ma nasz polski rząd. Jak dotąd myślę, że wszyscy możemy się zgodzić, iż obecna podstawa programowa jest przeładowana, a system nauczania jest uzależniony do nieproduktywnych i przestarzałych schematów. A ze względu na to, że nie tak dawno, bo 15 października 2023 roku, odbyły się wybory, to możemy spodziewać się fundamentalnych zmian w szkołach. Tak więc, zadaniem tego artykułu jest przedstawienie programów wyborczych większych ugrupowań pod kątem zmian wpływających na szkoły w tym głównie dla uczniów (bo nie sądzę, żeby większości się chciało to wszystko czytać) Tak więc od początku:

Prawo i Sprawiedliwość:

- zreformowanie relacji nauczyciel – uczeń, co ma na celu w ciągu najbliższych kilku najbliższych lat doprowadzić do zniknięcia zapotrzebowania na korepetycji

- Kształcenie w stronę zawodów przyszłości

- Odrabianie zadań domowych w klasach 1-3 tylko na zajęciach pozalekcyjnych

- Dofinansowanie zdrowych i ciepłych posiłków w szkole dla każdego

- Bon szkolny (poznaj Polskę) dla wszystkich. Jest to finasowanie 1 i 2 dniowych wycieczek do najważniejszych miejsc w Polsce związanych z historią. Muzea, zabytki etc.

- Specjalny program edukacji pozaszkolnej wyrównujący szanse dzieci i młodzieży z mniejszych ośrodków.

-Branżowe centra umiejętności, czyli nowoczesne pracownie techniczne, informatyczne i branżowe we wszystkich szkołach zawodowych i ogólnokształcących.

Trzecia droga

- Ograniczenie liczebności klas
- Posiłek dla każdego ucznia
- Płynny angielski po podstawówce
- Program iTornister, czyli tablet z Internetem i podręcznikami dla każdego ucznia z małej miejscowości
- Program „Akademik za złotówkę”, czyli stopniowe obniżanie kosztu studiów
- Odchudzenie podstawy programowej
- Dostęp do psychologa i pedagoga w każdej szkole
- Edukacja ekologiczna i klimatyczna

Koalicja Obywatelska:

- Natychmiastowe usunięcie HiTu
- Podstawa programowa tworzona przez ekspertów i nauczycieli praktyków w Komisji Edukacji Narodowej
- W każdej szkole indywidualne szafki dla uczniów i dostępność wszystkich podręczników w wersji elektronicznej
- Proces przechodzenia polskiej edukacji na system 1 zmianowy
- Likwidacja prac domowych w szkołach podstawowych

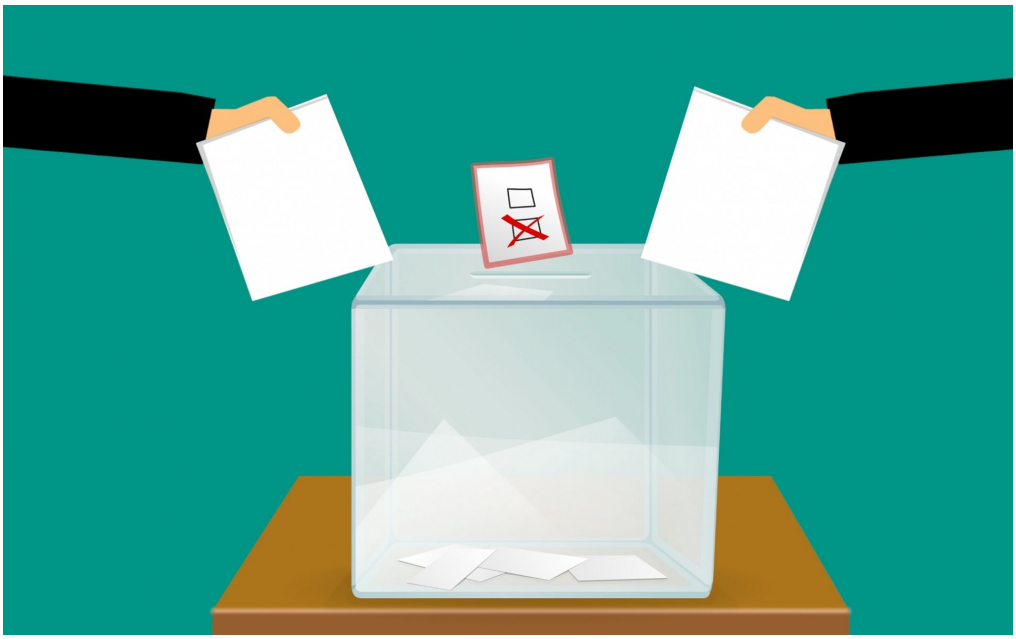

Konfederacja:

- Możliwość tworzenia przez szkoły indywidualnego programu nauczania.

- Bon opiekuńczo-edukacyjny, czyli podążająca za uczniem subwencja oświatowa do danej placówki, ma on być głównym źródłem budżetu szkół

- Znacznie zmniejszony zakres władzy ministerstwa edukacji.

Nowa Lewica:

- Deczarnkizacja, czyli uwolnienie szkół od indoktrynacji.

- Powołanie krajowego rzecznika praw uczniowskich który będzie koordynował ochronę interesów polskich uczniów.

- Dostęp do wsparcia psychologicznego przez cały okres edukacji

- Bezpłatne podręczniki dla wszystkich uczniów, a także ebooki z abonamentem na książki i czasopisma.

- Bezpłatny, ciepły i zdrowy obiad dla każdego ucznia.

- Wyprowadzenie religii ze szkół, co pozwoli na zmianę systemu na jednozmianowy w niektórych szkołach.

- Bezpłatne przejazdy komunikacją lokalną dla uczniów

A co dalej?
To już wszystkie najważniejsze postulaty największych ugrupowań politycznych. Każda partia oferuje coś od siebie dla nas, uczniów. Trudno jednoznacznie stwierdzić, który program jest najlepszy, zwłaszcza, że, jak to bywa w polityce, nie wszystkie obietnice zostają dotrzymane. Można jednak spróbować wysunąć przewidywania na najbliższe lata. Wybory parlamentarne wygrał PiS. Z drugiej strony jednak największą szansę na utworzenie rządu ma koalicja KO, Trzeciej drogi i Lewicy, która razem ma większość w sejmie. Oczywiście nie wszystkie ich postulaty się pokrywają, jednak można znaleźć wśród nich podobne elementy np. próba przestawienia szkół na system jednozmianowy, duże zmiany w podstawach programowych, posiłki dla uczniów czy zadbanie o opiekę psychologiczną w szkołach. Jednak jak naprawdę będzie? Tego dowiemy się najpewniej za parę miesięcy, a może nawet lat. A do tego czasu pozostaje nam mieć tylko nadzieję, że będzie lepiej.

Stanisław Kość 1B

Zdjęcia autorstwa **Antoniny Smyrak z klasy 3C**

Pozostałe zdjęcia Tosi możecie podziwiać na wystawie obok sali 47 w budynku A :)

3 odbicia

Niedawno zakończył się sezon reprezentacyjny w siatkówce. Obie drużyny, kobiet i mężczyzn, mogą pochwalić się sukcesami na arenie światowej. Drużyna kobiet m.in. brązem Ligi Narodów oraz kwalifikacją na Igrzyska Olimpijskie, natomiast drużyna mężczyzn m.in. złotem Ligi Narodów i Mistrzostw Europy oraz również kwalifikacją na Igrzyska Olimpijskie w Paryżu.
Wszystkie osiągnięcia cieszą, jednak to właśnie ostatnie z nich - kwalifikacje olimpijskie - były imprezą docelową. Poprzednio obie drużyny zakwalifikowały się na tę imprezę aż 16 lat temu, kiedy Igrzyska rozgrywały się w Pekinie

Ranging FiVB

Ranking FiVB, co to takiego? Jest to klasyfikacja, której celem jest zestawienie wszystkich krajowych reprezentacji siatkarskich, jakie znajdują się na świecie oraz porównanie i przypisanie im aktualnej wartości sportowej.

Tabela mężczyzn	**Tabela kobiet**
1. Polska 421pkt	1. Turcja 397pkt
2. Stany Zjednoczone 391pkt	[..]
3. Włochy 342pkt.	7. Polska 328pkt

Jak widać drużyna mężczyzn jest na pierwszym miejscu, przeganiając
tany Zjednoczone aż o 30 punktów. Drużyna kobiet jest na 7. miejscu z 328 punktami, jednak w ich przypadku istotny jest fakt, że dopiero od niedawna udało im się zacząć sięgać po większe sukcesy.

Garść ciekawostek o siatkówce

- Siatkówkę wymyślił Amerykanin William G. Morgan w 1895 roku.

- Najdłuższy mecz siatkówki rozegrano w Kingston. Trwał on 75 godzin i 30 minut.

- Najdłuższy set rozegrano w greckiej lidze. Set trwał 54 minuty i 52 sekundy.

- Najszybszy serwis, wynoszący 138 km/h należy do polskiego siatkarza – Wilfredo Leona. Ma on na koncie również rekord asów w jednym spotkaniu, czyli aż 13.

Antonina Mikołajczyk 1D

Na koniec coś słodkiego… czyli Apple pie

Składniki:

- 2 i 1/4 szklanki mąki pszennej
- 3 łyżki cukru pudru
- duża szczypta soli
- 230 g masła, pokrojonego na 2,5 – 3 cm kawałki
- pół szklanki lodowatej wody
- 1,3 – 1,4 kg jabłek, jędrnych i kwaśnych, pokrojonych na grubsze plasterki
- 1 łyżka masła, w temperaturze pokojowej
- 1/4 szklanki cukru (lub do smaku, jeśli jabłka są mocno kwaśne można dodać więcej)
- 2 łyżki mąki pszennej
- 1 łyżka soku z cytryny
- 2 łyżeczki cynamonu
- 1/4 łyżeczki gałki muszkatołowej
- 1 jajko roztrzepane z 1 łyżką wody, do posmarowania
- 2 łyżki cukru demerara, do posypania

Przygotowanie:

W misie miksera umieścić mąkę pszenną, cukier puder, sól, masło w dużych kawałkach. Kilka razy krótko naciskając 'pulsowanie' zmiksować składniki. W cieście w dalszym ciągu powinny być widoczne małe kawałeczki masła. Jeśli przytrzymamy 'pulsowanie' zbyt długo lub miksujemy ciasto do połączenia – nie uda się. Tylko dzięki tym pozostawionym kawałeczkom masła ciasto kruche listkuje się jak ciasto francuskie i ma charakterystyczną strukturę. Powstanie sypkie ciasto z kawałkami masła – schłodzić przez 30 minut w lodówce.

(Ciasto oczywiście można również wyrobić ręcznie – pierwsze 4 składniki umieścić w naczyniu i szybko posiekać nożem, pamiętając o tej zasadzie o której napisałam powyżej – w cieście w dalszym ciągu powinny być widoczne małe kawałeczki masła.)

Po tym czasie ciasto wyjąć z lodówki, dodać do niego lodowatą wodę i krótko zagnieść dłońmi, tylko do zebrania sypkich składników i połączenia, otrzymania kuli ciasta; nie dłużej. Podzielić na pół, spłaszczyć, owinąć folią spożywczą i schłodzić w lodówce przez 60 – 90 minut (lub przez noc).

W dużej misce dobrze wymieszać pokrojone na plasterki jabłka, miękkie masło, cukier, mąkę, sok z cytryny i przyprawy. Przykryć folią i odstawić na 4 godziny w temperaturze pokojowej lub na całą noc do lodówki.

Głębszą formę do apple pie (rozszerzającą się ku górze o dolnej średnicy 20 cm, górnej 28 cm) wysmarować masłem, oprószyć mąką pszenną.

Ciasto kruche wyjąć z lodówki. Jedną jego część rozwałkować, wyłożyć na dno i boki formy. Na ciasto wyłożyć jabłka. Rozwałkować drugą część ciasta kruchego , wyłożyć na wierzch jabłek, skleić z ciastem na bokach formy. Na środku naciąć ciasto ostrym nożem, by para miała ujście. Wierzch ciasta posmarować jajkiem roztrzepanym z 1 łyżką wody i posypać cukrem demerara.

Piec w temperaturze 180ºC przez około 70 minut, do złoto brązowego koloru (pierwsze 10 minut w wyższej temperaturze – 200ºC, a jeśli to możliwe ostatnie 10 minut dopiekać tylko spód z włączoną grzałką dolną). Wyjąć, wystudzić przez minimum przez 4 godziny.

Źródła:

Ranking i kilka ciekawostek - https://rankingi-sportowe.pl/ranking-fivb/
https://e-krajna.pl/pl/13_sport/19662_polscy-siatkarze-mistrzami-europy-po-zwyciestwie-w-finale-nad-wlochami-30.html
https://www.polsatsport.pl/wiadomosc/2023-08-03/me-siatkarek-2023-kiedy-mecze-polek-daty-godziny-terminarz-z-kim-graja/
https://www.youtube.com/watch?v=jvr8l-OFEE0
https://www.youtube.com/watch?v=L4um4-jKLFo
Stres – co to jest i jak sobie z nim radzić? | Centrum Dobrej Terapii
https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Adam_Mickiewicz
Iluminacje i Sezon w piekle- Arthur Rimbaud, sekcja biograficzna, wydawnictwo Zielona Sowa
Film „Total Eclipse" Agnieszki Holland
Poezje- Arthur Rimbaud
https://www.mochasmysteriesmeows.com/2018/01/the-purrfect-10-meet-cattarina-edgar.html?m=1
https://en.m.wikipedia.org/wiki/Edgar_Allan_Poe
Stres – co to jest i jak sobie z nim radzić? | Centrum Dobrej Terapii
https://www.youtube.com/watch?v=jvr8l-OFEE0
https://www.youtube.com/watch?v=L4um4-jKLFo
https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/2174431,1,literatura-nie-jest-dla-idiotow-olga-tokarczuk-pod-ostrzalem-straznikow-ideologii.read